

Legenda o Smoku Wawelskim

Na długo przed tym, nim Polską rządził Mieszko I, na wawelskim wzgórzu powstał gród, którym władał król Krak. Był mądry i łaskawy, a uwielbiający go poddani od jego imienia nazwali gród Krakowem.

Król miał piękną córkę Wandę. Żyli sobie beztrosko i szczęśliwie, a miasto opływało w dobrobyt. Pewnego dnia na niebie pojawił się ogromny smok. Miał wielkie skrzydła, a jego gruby pancerz odporny był na strzały. Nie zwracając uwagi na ludzi, którzy próbowali go wygonić, zamieszkał w jaskini pod wzgórzem. Co i rusz pożerał bydło.

Ludzie powoli zaczęli opuszczać miasto, które stopniowo pustoszało. Bezradny król poprosił o pomoc rycerzy – jednak ci śmiałkowie, którzy przybyli do jaskini z zamiarem zabicia smoka, natychmiast byli pożerani. Smokiem zainteresował się również sprytny szewczyk Skuba. W warsztacie, w którym pracował, uszył z baraniej skóry kukłę podobną do owcy, wypełnił ją siarką z kamieniołomów i zaniósł pod jaskinię smoka.

Gdy wrócił, opowiedział wszystkim o swoim planie. Wszyscy byli bardzo ciekawi, jak zareaguje bestia. Gdy smok się obudził, natychmiast pożarł kukłę owcy. Wkrótce w jego trzewiach zaczął buzować ogień. By go ugasić,

zaczął pić wodę z Wisły – więcej i więcej, ale to nic nie dało. Wkrótce bestia padła nieżywa.

Szczęśliwy lud porwał Skubę na ręce i zaniósł przed oblicze króla Kraka, który darował mu rękę swojej córki Wandy. Wesele trwało tydzień, a Skuba podarował żonie buty ze smoczej skóry.